

ISSN 1689-8664

**REDAKCJA**
tel. 662 061 331**LIPNO/BOBROWNIKI****Pijany 50-latek
wszedł pod samochód**

str. 2

SKĘPE**Wszystko
dla nauczycieli**

str. 3

DOBRZYŃ NAD WISŁĄ**Nagrody
dla najlepszych**

str. 5

LIPNO**Jubileuszowa
inauguracja**

str. 7

CZWARTEK
20 PAŹDZIERNIKA 2022

ISSN: 1689-8664

2,49 zł
w tym 5% VAT

nr 42/2022 (709)

CLI**TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO**

Sebastian może znowu chodzić!

GINA WIELGIE ▶ Sebastian Cybulski w wypadku stracił zdrowie. Obecnie pojawiła się szansa. Lekarze mówią, że może chodzić! – Potrzebna jest tylko rehabilitacja! Tylko i aż, bo koszty stałej, regularnej rehabilitacji są ogromne! Dlatego proszę o pomoc i z góry dziękuję za okazane serce – mówi Pani Aneta, mama Sebastiana



O tragedii Sebastiana i jego rodziny, mieszkańców Witkowa, pisaliśmy w CLI 6 lat temu. Wówczas to wydarzył się koszmarny wypadek...

Poznaj historię Sebastiana

To był leniwy, gorący, sierpniowy dzień. Sebastian pojechał na rowerze do swojego kolegi. Robił to setki razy. Niestety nie dotarł na miejsce. Został potrącony przez wyprzedzający go samochód. – Dla mnie jako matki to była przerażają-

ca wiadomość – mojego syna potrącił samochód! – mówi Pani Aneta.

Walka o życie

Podczas wypadku ucierpiała głównie głowa. Pękła tętnica mózgowa. Pojawił się krwiak nadciśnieniowy lewej półkuli. Po przybyciu do szpitala lekarze dawali 20-letniemu wtedy Sebastianowi 2% szans na przeżycie. Ale ani Sebastian, ani reszta rodziny nie poddali się!

– Mój syn przeleżał na OIOM-ie

z miesiące. Potem przez 5 miesięcy przebywał w szpitalu w Toruniu. Najpierw stoczyliśmy walkę o to, żeby przeżył. Przeżył, ale przez 5 miesięcy znajdował się w śpiączce. Zrobił nam prezent noworoczny, bo wybudził się 1 stycznia, ustawiając nam cały rok dużo bardziej optymistycznie niż poprzedzające miesiące – wspomina Pani Aneta.

dokończenie na str. 8

Gmina Wielgie

Młody złodziej groził policjantom

Ekspedientka jednego ze sklepów w gminie Wielgie zgłosiła kradzież. Widziała jak znany jej młody mężczyzna bierze pieniądze z kasy sklepu i odjeżdża. Policjanci szybko ustalili, gdzie mógł przebywać i zatrzymali podejrzanego. Jednak 20-latek nie zamierzał poddać się „bez walki”.



W niedzielę (09.10.2022) do jednego ze sklepów w gminie Wielgie wszedł znany sprzedawczyni, 20-letni mieszkaniec Lipna. Kupił alkohol i wyszedł.

– Gdy ekspedientka opuściła na chwilę pomieszczenie sklepu, wrócił i ukraść papierosy oraz gotówkę znajdującą się w kasie. Kobieta spłoszyła go, gdy usłyszała sygnał otwieranych drzwi i wróciła, by obsłużyć potencjalnego klienta. Zabrawszy łup, sprawca wszedł do auta i odjechał – podaje Komenda Powiatowa Policji w Lipnie.

Kryminalni wiedzieli, że

sprawcy nie było w miejscu zameldowania. Wkrótce ustalili, gdzie przebywał i zatrzymali go kilka godzin później. Podczas interwencji mężczyzna znieważał policjantów i groził im. W poniedziałek (10.10.2022) usłyszał łącznie cztery zarzuty za kradzież, znieważenie funkcjonariusza publicznego i groźby.

Zgodnie z wnioskiem prokuratora w środę (12.10.2022) sąd aresztował go na trzy miesiące. Za kradzież szczególnie zuchwałą grozi mu nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

(ak), fot. KPP Lipno

Pijany 50-latek wszedł pod samochód

LIPNO/BOBROWNIKI ▶ Nietrzeźwy pieszy doprowadził do kolizji, wchodząc wprost pod auto. Inny nieodpowiedzialny użytkownik drogi wsiadł za kierownicę po alkoholu, a kolejny zdecydował się na kierowanie autem pomimo braku uprawnień. Wszyscy odpowiadzą przed sądem



Troje nieodpowiedzialnych użytkowników dróg wpadło w poniedziałek (10.10.2022) w ręce lipnowskich policjantów. Najpierw po godzinie 7.00 podczas akcji „Trzeźwy kierujący” w Kikole lipnowska drogówka zatrzymała do kontroli kierującego fiatem mężczyznę.

47-letni mieszkaniec gminy Lipno okazał się pijany, a do tego

przewoził pojazdem pasażerkę. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy. Grozi mu nawet do dwóch lat pozbawienia wolności, zapłata pięciotysięcznego świadczenia pieniężnego oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

Za kierownicą auta nie powinien także siadać kontrolowany przed godziną 13.00 w Polichnowie (gmina Bobrowniki) miesz-

kaniec Włocławka. Po sprawdzeniu kierującego skodą 28-latką w policyjnych systemach wyszło na jaw, że mężczyzna nie ma uprawnień do kierowania. Teraz oprócz grzywny grozi mu zakaz prowadzenia pojazdów.

Zagrożenie na drodze spowodował także nietrzeźwy pieszy. Do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Mickiewicza w Lipnie. Mieszkaniec gminy Bobrowniki wtargnął na jezdnię już za pasami dla pieszych, prosto pod jadące audi. Dzięki refleksowi kierowcy na szczęście nie poniósł obrażeń mimo, że ten nie zdążył uniknąć zderzenia.

Mający ponad promil alkoholu w organizmie 50-latek chciał opuścić miejsce zdarzenia, ale kierowca zatrzymał go i wezwał na miejsce służby. Pieszy za spowodowanie kolizji także odpowie przed sądem.

(ak), fot. ilustracyjne

Powiat

Zapłacą wysokie mandaty

Rekordowo wysoki mandat otrzymał w zeszłym tygodniu mieszkaniec powiatu włocławskiego. Przed sąd trafi także troje nieodpowiedzialnych kierowców. Dwóch zdecydowało się na jazdę po alkoholu, a jeden pomimo sądowego zakazu prowadzenia pojazdów.

Zatrzymany w zeszłym tygodniu (13.10.2022) kierowca hondy, który miał zakaz prowadzenia pojazdów, oprócz sprawy w sądzie będzie musiał zapłacić wysoką grzywnę, którą policjanci nałożyli na niego za poruszanie się pojazdem niedopuszczonym do ruchu. 30-latek z powiatu włocławskiego musi uiścić mandat karny w wysokości 5000 złotych.

2500 złotych będzie musiał zapłacić 24-letni mieszkaniec Żyrardowa, który w sobotę (15.10.2022) w Kamieniu Kotowym przekroczył dozwoloną prędkość. Za podobne wykroczenie w tym samym miejscu 2000 złotych mandatu zapłacić musi mieszkaniec gminy Bobrowniki, który także przekroczył prędkość.

Na spotkanie z sądem muszą

się przygotować także kierowcy, którzy złamali prawo podczas minionego weekendu. W piątek (14.10.2022) w Maliszewie zatrzymany do kontroli kierujący hondą nie potrafił utrzymać prawidłowego toru jazdy. Zgodnie z podejrzeniami policjantów okazał się nietrzeźwy. Miał w organizmie blisko promil alkoholu. Mundurowi zatrzymali 31-leniemu mieszkańcowi Lipna prawo jazdy. Sąd zdecyduje jaka kara go czeka.

Podobne spotkanie będzie musiał odbyć 50-letni mieszkaniec gminy Skępe, który w sobotę (15.10.2022) kierował kią w miejscowości Okrąg. Okazało się, że mężczyzna miał we krwi blisko dwa promile alkoholu.

W niedzielę (16.10.2022) w ręce policjantów wpadł kieru-

jący toyotą. Mężczyzna najpierw nie zatrzymał się pomimo wydawanych za pomocą latarki sygnałów do zatrzymania. Po kilkuset metrach policjanci zatrzymali go do kontroli i okazało się, że obowiązuje go wydany w zeszłym miesiącu przez Sąd Rejonowy w Sochaczewie zakaz prowadzenia pojazdów. 44-letni mieszkaniec Sochaczewa musi liczyć się z dotkliwymi konsekwencjami finansowymi i nawet dożywotnim zakazem prowadzenia pojazdów.

Także kierującym pod wpływem wysokoprocentowych trunków grożą kilkutyśne świadczenia pieniężne, zakazy prowadzenia pojazdów i nawet do 2 lat pozbawienia wolności.

(ak)

Wielgie/Lipno

Jeździli mimo zakazów

Policjanci zatrzymali do kontroli kierującego skodą, który nie potrafił utrzymać prostego toru jazdy. Okazało się że kierujący nią mężczyzna nie pierwszy raz będzie miał kłopoty z powodu łamania przepisów. Niedługo potem w ręce policjantów wpadł kolejny kierujący, który nigdy nie powinien zasiadać za kierownicą.



Policjanci pełniący służbę na terenie Wielgiego zatrzymali w czwartek (13.10.2022) do kontroli kierującego skodą, który miał problem z utrzymaniem odpowiedniego toru jazdy. Powodem tego było ponad 1,5-promilowe stężenie alkoholu w organizmie 41-latka.

Okazało się jednak, że mieszkaniec gminy Wielgie nie pierwszy raz lekceważył przepisy prawa, popełniając przestępstwo. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach informacyjnych wyszło na jaw, że obowiązuje go

zakaz prowadzenia pojazdów, a jego auto nie ma ważnych badań technicznych ani ubezpieczenia.

Kolejny nieodpowiedzialny kierowca wpadł w ręce policjantów w Lipnie, na krajowej drodze. Kierujący hondą 30-latek z powiatu włocławskiego posiadał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów i poruszał się pojazdem niedopuszczonym do ruchu. Obaj odpowiadzą przed sądem.

(ak), fot. ilustracyjne

OGŁOSZENIE WŁASNE



WPR Sp. z o. o.

Poszukuje współpracownika

Tygodnika CLI

z lekkim piórem, orientacją w tematyce samorządowej, społecznej, sportowej
możliwość pracy zdalnej i stacjonarnej

CV i próbny tekst należy przesłać na adres:
a.korpalski@wpr.info.pl

Wszystko dla nauczycieli

SKĘPE 17 października w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Skępem spotkali się nauczyciele czynni oraz emerytowani z miasta i gminy oraz pracownicy administracji i obsługi placówek oświatowych. Okazją był miejsko-gminny dzień edukacji narodowej



– Serce raduje się, kiedy patrzę na występy i osiągnięcia uczniów – podkreśla Piotr Wojciechowski, burmistrz miasta i gminy Skępe. – Nauczycielom dziękuję na ich codzienny trud, wysiłek i pracę. Życzę, by ciepłe słowa płynęły do nauczycieli nie tylko w dniu ich święta.

Do wyróżniających się nauczycieli i pracowników trafiły nagrody dyrektorów szkół

i przedszkoli. Nagrody burmistrza otrzymały w tym roku: Iwona Małkiewicz – dyrektor Przedszkola Publicznego im. Ewy Szelburg Zarembiny w Skępem, Małgorzata Wioletta Grzywińska – dyrektor Przedszkola Publicznego w Wiosce, Danuta Bombalicka – nauczyciel Szkoły Podstawowej w Skępem, Małgorzata Paul – nauczyciel SP w Skępem, Mirosława Krasieńska



– nauczyciel SP w Skępem oraz Alina Sobocińska – nauczyciel SP w Skępem. Nagrodę kujawsko-pomorskiego kuratora oświaty otrzymała Ewa Jastrzębska – dyrektor Szkoły Podstawowej w Skępem.

– Mankamentem pracowników wcale nie jest brak umiejętności zawodowych, ale brak umiejętności prezentacji, wypowiedzenia się, napisania

krótkiego tekstu – mówiła Maria Mazurkiewicz, kujawsko-pomorski wicekurator oświaty. – Uczniowie szkoły w Skępem świetnie sobie z tym radzą i zapewne w przyszłości znajdą dobrą pracę. Efekty pracy nauczycieli widać, więc życzenia są tym bardziej zasłużone. Życzę nauczycielom drobnych przyjemności, bo te wielkie sukcesy są jak błyskawica, szybko się po-

jawiają i szybko znikają. Życzę, by rozwój młodych ludzi przynosił nauczycielom satysfakcję, a młodym ludziom życzę, by na swojej drodze spotykali mistrzów.

Uczniowie SP w Skępem obdarowali licznie zgromadzonych gości artystycznymi upominkami i życzeniami.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Region

Wsparcie dla młodych strażaków

W zeszłym tygodniu, podczas konferencji prasowej w Sejmie, wiceminister Maciej Wąsik poinformował o przyznaniu 25 milionów złotych na rzecz Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych Ochotniczych Straży Pożarnych.



To środki, które zostaną przeznaczone na zakup sprzętu, umundurowanie i wyposażenie osobiste oraz sprzęt teleinfor-

macyjny wykorzystywany w procesie szkolenia członków MDP. Rząd przeznaczył z rezerwy ogólnej państwa 25 milionów złotych na

młodzieżowe drużyny OSP. To pierwsza tak duża subwencja dla tego typu organizacji.

– Dzięki tej inicjatywie młodzieżowe drużyny pożarnicze będą mogły jeszcze w tym roku przeznaczyć spore środki na zakup sprzętu oraz doposażenie osobiste – powiedział wiceszef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Maciej Wąsik. – Mamy w Polsce ponad 6 200 młodzieżowych i dziecięcych drużyn strażackich, w których działa ponad 76 tys. dzieci i młodzieży. Dzięki dotacji jeszcze w tym roku

będą mogły przeznaczyć środki na zakup sprzętu, wyposażenie czy ubiór.

– W tej chwili przyjmowane są wnioski z jednostek OSP, w ramach których działają młodzieżowe i dziecięce drużyny pożarnicze – dodał zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbrygadier Krzysztof Hejduk. – W najbliższych dniach będą podpisane stosowne umowy. Środki zostaną przekazane bezpośrednio na konta jednostek OSP.

MDP to komórki organizacyjne jednostek OSP. Ich celem jest zainteresowanie młodzieży działalnością społeczną na rzecz ochrony przeciwpożarowej oraz przygotowanie jej do bezinteresownej służby w szeregach ochotniczych straży pożarnych. Członkami młodzieżowych drużyn pożarniczych mogą być dziew-

częta i chłopcy w wieku do 18 lat. Do zadań MDP należy m.in. udział w zapobieganiu pożarom przez oddziaływanie na lokalne środowisko w celu przestrzegania przepisów przeciwpożarowych, a także podnoszenie wiedzy i umiejętności swoich członków w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej.

Celem MDP jest również organizowanie działalności kulturalno-oświatowej w środowisku z uwzględnieniem problematyki ochrony przeciwpożarowej, rozwijanie sprawności fizycznej członków przez uprawianie różnych dyscyplin sportowych i turystyki. Dodatkowo wśród zadań MDP wymienić można także podejmowanie i realizację zadań pożytecznych dla ochrony przeciwpożarowej oraz drużyny czy macierzystej OSP, a także działalność wolontarystyczną.

(Szyw), fot. ilustracyjne

Tak leśnicy chronią las

LASY PAŃSTWOWE ▶ Las jest piękny o każdej porze. My późną jesienią szukamy w nim grzybów, a czego szukają leśnicy? Bo las jaki jest, każdy widzi, ale nie każdy widzi co kryje ściółka.

Trudno nie zgodzić się z początkowym stwierdzeniem, bo istotnie las jest piękny czy to wiosną, latem, czy jesienią. Trzecia z kolei pora roku ma wiele zalet, a z dobrodziejstw choćby grzybobrania korzystamy na potęgę. Ale nie byłoby pięknych i przede wszystkim zdrowych lasów, gdyby nie działania leśników. Dziś wyjaśniamy kilka najważniejszych zajęć opiekunów drzewostanu. Na początek ochrona drzew przed żarłocznymi szkodnikami.

Szukają szkodników

– Prowadzimy poszukiwania szkodników pierwotnych sosny – wyjaśnia Adam Napiórkowski z Nadleśnictwa Jamy. – Odbywa się to bez przyrządów optycznych, za pomocą rąk przeszukujemy ściółkę do wierzchniej warstwy gleby, a także glebę mineralną. Na powierzchni pod drzewem będziemy szukać zawisaki borowca, strzygoni choinówki, poprocha cetyniaka, a także osnuj gwiazdzistej.

My znajdujemy w ściółce robaki, leśnicy zaś konkretne owady. – Tu nic nie dzieje się przez przypadek. W glebie mineralnej szukamy larw ostui gwiazdzistej. Jest to żółta larwa z pomarańczowo-zieloną głową. Jest to szkodnik – dodaje Adam Napiórkowski.

Znalezione owady są transportowane do Gdańska, gdzie są badane pod kątem zagrożenia dla drzew. Co dzieje się dalej?

Owady „do lekarza”

– Wysyłamy te owady do zespołu ochrony lasu. One tam jadą jakby do lekarza. Są badane, sprawdzana jest ich żywotność,



określana liczebność i na tej podstawie przygotowujemy się do wiosny. Każde żyjątko jest potrzebne, ale zależnie w jakiej ilości. Jeśli będzie ich za dużo, będą zagrażać naszym lasom. Każdy owad w nadmiarze może się stać szkodnikiem – mówi Aleksandra Żelazny z Nadleśnictwa Jamy.

Czy jednak zdarzają się sytuacje, że drzewa sobie nie poradzą? – Wszystko zależy od apetytu owadów, które żerują w koronach, żywiąc się igłami. Także zależy to od ich stanu zdrowotnego, który jest sprawdzany. Jeśli larwy są osłabione, nie atakują lasu. Robią to jedynie w pełni żywotne okazy – dodaje Aleksandra Żelazna.

Zwierzęta pomagają

Okazuje się jednak, że są inni mieszkańcy lasu, którzy walczą z owadami. Zwierzęta niejako „współpracują” więc z leśnikami, pomagając chronić las.

– Po to chronimy mrowiska,

bo mrówki nam pomagają. Budki lęgowe dla ptaków mają podobny cel, bo ptaki także zwalczają owady. Prowadzimy małą retencję, aby podnieść poziom wody, bo susza też lasom zagraża. Czasami podejmujemy bardziej radykalne kroki, jak cięcia pielęgnacyjne. Łatwiej wyciąć kilka sztuk drzew niż kilka hektarów zniszczonego lasu, który może się przenosić na kolejne partie i tereny – wyjaśnia rozmówczyni.

Leśnicy wyjaśniają też czym jest groźne zjawisko, fachowo nazywane się gradacją owadów, czyli ich niekontrolowanym przyrostem i rozprzestrzenieniem się w bardzo szybkim tempie. To stwarza ogromne zagrożenie dla życia drzew.

– Około wiek temu w Europie zachodniej i środkowej był przypadek ogromnej gradacji strzygoni choinówki. Na terenie ówczesnej dyrekcji Lasów Państwowych poznańskiej, bydgo-

skiej, toruńskiej i gdańskiej ten owad spustoszył bardzo wiele tysięcy hektarów lasów. Cała gradacja załamała się po 3 latach, bo gąsienice strzygoni zostały zaatakowane przez inne pasożyty. W całej Europie uszkodzeniu uległo wtedy 400 tys. hektarów lasów. Ówczesni leśnicy zauważyli, że w lasach gdzie było dużo mrowisk, była mniejsza gradacja i one mniej ucierpiały. Podobnie w miejscach dużych ilości watah dzików – mówi Honorata Galczewska z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Oznaczanie drzew

Kolejnym ważnym zajęciem leśników o tej porze jest ochrona drzew przez ich malowanie specjalnym środkiem. Zwierzęta upodobały sobie bowiem nowe nasadzenia, które uszkadzają.

– Jesienią o tej porze rozpoczynamy prace w lesie, które pomogą przetrwać młodym drzewom do wiosny, aż w pewnym

momencie te drzewa staną się dorosłe i bezpieczne. Generalnie najbardziej z lasu korzystają sarny, jelenie, łosie. One mogą poczynić szkody, w młodszych fragmentach drzew sarna, później jelen czy łos. W okresie zimowym, jeśli spadnie śnieg, zwierzęta korzystają z tego co jest w sąsiedztwie lasu. Jeśli znajdują się w środku, muszą się wyżywić tym co jest w lesie. Dlatego leśnicy wykładają pożywienie, by odciągnąć zwierzęta od nasadzeń. Jest pewien poziom szkód dopuszczalnych, jeśli jednak jest on przekraczany, jesteśmy zmuszeni do zabezpieczania nowych nasadzeń przed szkodami, abyśmy w przyszłości mogli się cieszyć nowymi drzewami – wyjaśnia Grzegorz Kozłowski z Nadleśnictwa Jamy.

Drzewa są malowane środkiem, który nie jest dla zwierząt szkodliwy, ale też im nie smakuje, co powoduje, że je omijają. Nie wszystkie drzewa są oznaczane, bo nie wszystkie są niezbędne.

– Jako leśnicy sadzimy od 6 do 10 tys. drzewek na hektar, wprowadzając nowe pokolenie, a potrzebne jest nam od 200 do 400 sztuk. O tyle mniej potrzebne jest drzew, więc wybieramy to co chcemy osiągnąć, a natura i tak to wszystko weryfikuje. Duża część młodych drzew zostaje więc dla zwierząt jako pożywienie – kończy Grzegorz Kozłowski.

Tym sposobem wilk jest syty i owca, a raczej drzewo, całe. Widzimy zatem, że dzięki działaniom leśników mamy las zdrowy i piękny. I niech tak zostanie.

(artykuł sponsorowany)



Nagrody dla najlepszych

DOBRZYŃ NAD WISŁĄ ▶ W Dobrzyniu nad Wisłą corocznie doceniają najlepszych nauczycieli. Burmistrz Piotr Wiśniewski wyróżnił pięcioro najlepszych pedagogów w ubiegły czwartek 13 października



Wzorem lat ubiegłych z okazji Dnia Edukacji Narodowej burmistrz miasta i gminy Dobrzyń nad Wisłą Piotr Wiśniewski, w dowód uznania za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej wręczył nauczycielom z jednostek organizacyjnych, dla których organem prowadzącym jest gmina Dobrzyń nad Wisłą, nagrody ze specjalnego fundu-

szu nagród dla nauczycieli.

– Uroczystość uhonorowania pięciu tegorocznych laureatów odbyła się 13 października. Wyróżnieni pedagodzy, a w tym roku są to nauczyciele, którzy reprezentują wszystkie cztery placówki szkolne i przedszkole samorządowe, oprócz nagrody pieniężnej otrzymali także dyplomy jako znak podziękowania za zaangażowanie w pracę na

rzecz gminnej oświaty – podaje UMig Dobrzyń nad Wisłą.

W wydarzeniu poza nagrodzonymi osobami brali także udział dyrektorzy i wicedyrektorzy szkół podstawowych oraz władze miasta i gminy. Na zakończenie zaproszono wszystkich na słodki poczęstunek.

(ak),

fol. nadesłane



Bobrowniki

Docenili najlepszych pedagogów

14 października z okazji przypadającego Dnia Edukacji Narodowej odbyło się wręczenie nagród wójta gminy Bobrowniki za bardzo dobre wyniki nauczania.

Podczas ceremonii oprócz nagrodzonych nauczycieli obecni byli: wójt gminy Bobrowniki Jarosław Jacek Poliwko, przewodniczący rady gminy Jarosław Bojarski, kierownik Gminnego Zespołu Oświaty Beata Domagańska, wiceprzewodnicząca rady gminy

Marzena Stańczak-Kaźmierska, sekretarz gminy Paweł Grudowski, skarbnik gminy Mirosława Kowalewska oraz przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Ochrony Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Rekreacji Małgorzata Piórecka.

Nagrody wójta gminy Bobrowniki otrzymali: Ewa Makowska, Beata Chlebosz, Małgorzata Sierakowska, Jolanta Parzniewska, Iwona Adamska. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

(red), fot. UG Bobrowniki



REKLAMA

ZAKŁADY ZBOŻOWE W ŻNINIE

ZZ ŻNIN

Adamski Marek

ZAKŁADY ZBOŻOWE W ŻNINIE

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN

SKUP KUKURYDZY 980 zł

NAWOZY

FIRMA Z 22 LETNIM STAŻEM NA RYNKU PAŁUCKIM

KOM: 600 365 587 | 602 467 578

ŻNIN, ul. Sportowa 1 | Tel: 52-30-20-605 | Fax: 52-30-20-606

Zapraszamy od: pon - pt: 7:30 - 15:30, sob: 8:00 - 13:00 | www.zzznin.pl

Pobiegną z okazji święta niepodległości

LIPNO ➤ 13 listopada o godzinie 11.30 wystartują uczestnicy Ósmego Lipnowskiego Biegu Niepodległości organizowanego niezmiennie przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lipnie. Zapisy trwają



W niedzielę po Narodowym Święcie Niepodległości ulicami Lipna przebiegną uczestnicy cyklicznej akcji sportowo-patriotycznej, cieszącej się ogromną popularnością.

– Bieg niepodległości odbędzie się na dystansie około 5 kilometrów – mówi Paweł Uzarski z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lipnie. – Zapisy już trwają pod numerem telefonu 663 952 400 od poniedziałku do

piątku w godzinach 7.00–17.00.

Każdy uczestnik biegu niepodległości otrzyma pamiątkowy medal i ciepły posiłek. Wpisowe wynosi 10 złotych.

– Każdy uczestnik musi wypełnić formularz zgłoszeniowy i podpisać akceptację regulaminu biegu – zastrzega Paweł Uzarski. – Osoby niepełnoletnie muszą posiadać pisemną zgodę rodziców lub opiekunów prawnych. Zgody będą dostępne

w dniu biegu lub w kasie krytej pływalni. W biegu będzie prowadzona oddzielna klasyfikacja kobiet i mężczyzn. Nagrodzimy najlepszych z całej gminy Lipno: kobiety i mężczyźni od 1. do 3. miejsca.

Puchary czekają na najmłodszego uczestnika biegu niepodległości, który samodzielnie ukończy bieg i na najstarszego biegacza. Liczba osób uczestniczących w biegu jest ograniczona

do 120. Decyduje kolejność zgłoszeń, warto więc zapisywać się, nie czekając na ostatni moment.

Uczestnicy biegu niepodległości tradycyjnie pokonają trasę wiodącą z parku miejskiego ulicami: Szkolną, Bulwarową, Bulwarem Poli Negri, 3 Maja, 22 Stycznia, Szkolną, do parku miejskiego, gdzie przy pomniku odbędzie się finał i wręczenie nagród.

Organizatorem biegu jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lipnie przy współudziale

Urzędu Miejskiego, Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Patronem sportowo-patriotycznego wydarzenia jest burmistrz Lipna Paweł Banasik, a patronem medialnym tygodnik CLI.

Relację z biegu opublikujemy na naszych łamach.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Lipno

Zdobywają medale, promują miasto

Trzy medale mistrzostw Polski w Karate Kyokushin trafiły do Lipna. To kolejny sukces, do których już nasi reprezentanci zdążyli wszystkich przyzwyczaić. To także promocja miasta i regionu w całej Polsce.



9 października w Zielonce k. Warszawy odbyły się mistrzostwa Polski seniorów open + kata oraz mistrzostwa Polski juniorów młodszych + kata z udziałem 212 zawodników z 66 ośrodków z Polski. Sto procent skuteczności zawodników Lipnowskiego Klubu Kyokushin Karate – tak można

podsumować udział lipnowian.

Trzyosobowa ekipa dziewcząt z LKKK wraca z medalami. Angelika Sielczak została brązową medalistką MP senierek w kata, Maria Szojda wicemistrzynią Polski juniorek mł. w kumite – 50 kg, zaś Marta Majewska wicemistrzynią Polski juniorek mł. w kumite

– 55 kg.

– To świetny początek nowego sezonu. Dwa tygodnie wcześniej byliśmy na pierwszym turnieju tego sezonu w Żorach i odnieśliśmy sukces. W Lipnie odbyło się także ogólnopolskie seminarium szkoleniowe z gośćmi z zagranicy, z udziałem se-

kretarza Światowej Organizacji Kyokushin World Federation Shihan Andrzeja Drewniaka 9 Dan i to były ostatnie szlify przed mistrzostwami Polski, które zakończyły się ogromnym sukcesem – mówi Paweł Olszewski z Lipnowskiego Klubu Kuokushin Karate.

Przed lipnowianami kolejne

wyjazdy sprawdzające poziom wyszkolenia, tj. 22.10.2022 r. do Wołowa, tydzień później do Jastrzębia Zdroju. 1 listopada czeka ich wylot na mistrzostwa Europy do Portugalii (Lizbona). Życzymy kolejnych sukcesów.

(ak), fot. nadesłane



Jubileuszowa inauguracja

LIPNO ➤ 13 października rok akademicki rozpoczęli słuchacze lipnowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wykład inauguracyjny wygłosiła Dorota Łańcucka z Lipnowskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Poli Negri i Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli we Włocławku



– Rozpoczynamy dzisiaj piętnasty, jubileuszowy rok działalności naszego uniwersytetu – mówi Irena Retlikowska, prezes stowarzyszenia UTW w Lipnie. – Na słuchaczy czekają, oprócz warsztatów, wykłady i wyjazdy integracyjne.

Lipnowscy słuchacze UTW zgłębią wiedzę psychologiczną, zwiedzą łódzkie oceanarium i obejrzą spektakl w Teatrze Muzycznym w Łodzi, dowiedzą się więcej o Lipnie, zwiedzą kościół ewangelicki, będą uczestniczyć

w zajęciach w rypińskim Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej. Zaplanowane są spotkania integracyjne, nauka śpiewu czy gry na instrumentach.

W czwartek podczas inauguracji swoje umiejętności zaprezentowały uniwersyteckie mandolinistki. Przy fortepianowym akompaniamencie Arkadiusza Świerskiego, dyrektora Miejskiego Centrum Kulturalnego w Lipnie, słuchaczki UTW wykonały popularne melodie, zachęcając licznie zgromadzonych w sali domu kultury do wspólnego śpiewu.

Zwieńczeniem pierwszego w tym roku akademickim spotkania był wykład Doroty Łańcuckiej o najśłynniejszej lipnowiance Poli Negri.

– Z racji roku Poli Negri my sami patrzymy na nią trochę z innej perspektywy – mówiła Dorota Łańcucka. – Poznajemy ją z innej strony, ona cały czas nas inspirowała. Przysłuchując się dzisiaj talentom mandolinistek, przypominałam sobie zdjęcie Poli Negri, która również grała na mandolinie, nagrywając „Oczy czarne” w Londynie

z chórem rosyjskich Cyganów, którzy specjalnie przyjechali z Paryża. Pola słynęła z talentu muzycznego. Cieszę się z tego, że mamy rok Poli Negri ustanowiony przez sejmik województwa kujawsko-pomorskiego. Wynika to z tego, że obchodzimy okrągłą, 125. rocznicę jej urodzin. Dokładnie 100 lat temu Pola opuściła Europę i wyjechała do Stanów Zjednoczonych, a jej sława stała się sławą światową. Pola Negri robi wrażenie także na młodzi, która nic o niej nie wie, a kiedy my pokazujemy tam-

te czasy i możliwości, to jest to dla nich niesamowicie zaskakujące, że można było te pasje tak rozwijać bez żadnego wsparcia instytucjonalnego, bez szkół. Pola była panią swojego życia, inwestowała w swoje pasje dzięki mądrej i pragmatycznej matce. Talent odziedziczyła po ojcu, a kiedy miała kilka lat, drabiniastym wozem z matką wyjechały polną drogą do Warszawy.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska



Jesienni artyści w akcji

SKĘPE ➤ W minioną środę w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Skępem odbyły się zajęcia plastyczne pod okiem Magdaleny Sosińskiej, animatora kultury



– Wykonujemy jesienne pejzaże – opowiadają dzieci. – Musi być drzewo w kolorach jesieni, do tego kolorujemy teraz zwierzątka. Jest

wspaniała zabawa.

W ruch poszły farby, kredki, nożyczki i papier. Pomysłowość uczestników zajęć nie miała granic.

Jesiennie pejzaże zachęcały kolorystyką i dokładnością wykonania.

Zajęcia odbyły się w ramach codziennych spotkań młodych ar-



tystów w skępskiej kuźni talentów. Każde dziecko może dołączyć do grupy młodych plastyków, zajęcia są bezpłatne. Jak pokazuje relacja

z ostatniego spotkania, nauczyć można się bardzo dużo i atrakcyjnie spędzić czas.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Gmina Wielgie

Sebastian może znowu chodzić!

dokończenie ze str. 1

Walka o zdrowie

Od wypadku minęło już kilka lat. W tym czasie były wzloty i upadki. Jednak mimo tych wszystkich trudności Sebastian żyje! I ma się dobrze – jak na to co, go spotkało. Po pierwsze, to cud, że żyje. Po drugie, jest ogromna szansa, żeby poprawić jego stan. Są na to konkretne dowody. Rehabilitacja działa!

Sebastian dzięki rehabilitacji czuje się lepiej

Według oceny lekarzy jego stan poprawił się o 30%. Z jednej strony

to bardzo dobrze i podejmowane leczenie oraz rehabilitacja działają! Jednak Sebastian nadal potrzebuje pomocy w wielu czynnościach. – Obecnie sam nie chodzi, nie jest w stanie wstać z łóżka czy przesiąść się na wózek. Musimy pomagać mu w codziennych czynnościach, higienie, itd. Codziennie wstawiamy w nocy z mężem, żeby go obrócić na łóżku – mówi mieszkanka Witkowa.

– Jeżdżę z Sebastianem co 2 tygodnie na prywatną rehabilitację na 5 godzin (1 godzina logopedycz-

na, 3 fizjoterapia i 1 neurologiczna). Muszę jeździć rzadziej, ale na dłużej, ponieważ przewożenie Sebastiana jest bardzo trudne i samej jest mi coraz ciężiej posadzić go do samochodu, wysadzić i transportować na wózek – opowiada Pani Aneta.

Sebastian może znowu chodzić!

– Rehabilitacja bardzo pozytywnie wpływa na stan mojego syna. Sebastian zaczyna chodzić, ale przy balkoniku z rehabilitantem, sam jeszcze nie jest w stanie, jednak jest to duży postęp. Lekarze mówią,

że są duże szanse, że Sebastian sam będzie chodził, ale musi się rehabilitować. Tylko rehabilitacja przyniesie efekt – dodaje zatroskana mama.

Proszę o pomoc w rehabilitacji

– Dlatego zwracam się do dobrych ludzi i proszę o pomoc dla syna. Zbieramy na stałą rehabilitację przez najbliższy rok – zarówno domową jak i turnusy rehabilitacyjne w klinice. Niestety to ogromne pieniądze. Każdy turnus kosztuje kilkanaście tysięcy złotych. Każda godzina rehabilitacji prywatnej to wydatek rzędu 150 zł. Nie mamy już na to środków. Z kalkulacji wynika, że potrzebna jest kwota 100 000 zł – apeluje do ludzi o dobrych sercach kobieta. – Pomóż proszę mojemu

synowi zacząć chodzić. Bez Twojej pomocy to się nie uda. Bardzo dziękuję za każdą wpłaconą złotówkę. Dzięki Twojej pomocy Sebastian ma szansę chodzić! Dziękuję, dziękuję, dziękuję!

Do apelu przyłączamy się i my. Każdy kto może wpłacić choćby drobną kwotę, przyczyni się do powrotu do możliwie jak najlepszego zdrowia mieszkańca gminy Wielgie. Sebastian i jego rodzina nie ustają w walce o zdrowie młodego mężczyzny. Pokażmy, że nie są w tej walce sami. Poniżej link do zbiórki pieniędzy na portalu zrzutka.pl.

<https://zrzutka.pl/x4sj2p>

(ak), fot. nadesłane

Czy dawcy szpiku są wciąż potrzebni?

REGION/KRAJ ▶ Dawcy szpiku ratują życie pacjentom na całym świecie, walczącym z nowotworami krwi. Dla wielu z nich często jedyną szansą na pokonanie choroby jest przeszczepienie szpiku od „bliźniaka genetycznego”



To najważniejsze fakty, dotyczące idei dawstwa szpiku, ale jest ich zdecydowanie więcej i mogą być szczególnie ważne dla osób, rozważających rejestrację w bazie potencjalnych dawców szpiku. 13 października obchodzono Ogólnopolski Dzień Dawcy Szpiku. Fundacja DKMS przedstawia 7 najważniejszych faktów.

Fakt 1. Rejestracja w bazie potencjalnych dawców jest szybka i prosta

Gdy słyszymy hasła „rejestracja w bazie dawców szpiku” lub „uratowanie komuś życia” może wydawać nam się, że to skomplikowane procesy. A faktem jest, że tylko 5 prostych kroków oraz kilka minut dzieli nas od tego, by zostać potencjalnym dawcą szpiku i być może dać komuś szansę na drugie, zdrowe życie! Rejestracji w bazie Fundacji DKMS można dokonać online, zamawiając pakiet do samodzielnego pobrania wymazu z wewnętrznej strony policzka. Jak to zrobić krok po kroku?

- Wystarczy:
- Krok 1. Wejść na stronę www.dkms.pl.
 - Krok 2. Wypełnić formularz rejestracyjny i zamówić bezpłatny pakiet do samodzielnego pobrania wymazu.
 - Krok 3. Sprawdzać skrzynkę pocztową i wypatrywać w niej pakietu, który powinien do nas dotrzeć w ciągu tygodnia od momentu rejestracji.
 - Krok 4. Gdy otrzymamy pakiet, pobieramy wymaz z wewnętrznej strony policzka, zgodnie z instrukcją, którą znajdziemy

w przesyłce, a także uzupełniamy i podpisujemy załączony formularz.

– Krok 5. Na koniec odsyłamy pakiet na adres Fundacji DKMS w kopercie zwrotnej, dołączonej do przesyłki.

I to tyle! Teraz przez trzy miesiące nasz wymaz będzie szczegółowo badany pod kątem zgodności antygenowej HLA, czyli układu, który decyduje o zgodności między dawcą a biorcą. Po tym czasie otrzymamy również kartę dawcy, będącą potwierdzeniem, że proces rejestracji przebiegł pomyślnie.

Fakt 2. Nie każdy dawca potencjalny zostanie dawcą faktycznym

Codziennie średnio 4 dawców z Fundacji DKMS oddaje krwiotwórcze komórki macierzyste, by dać szansę na życie osobie walczącej z nowotworem krwi. Jednak nie każda osoba zarejestrowana jako potencjalny dawca szpiku przystąpi do procedury pobrania. Dlaczego? Jak pokazują statystyki, w ciągu 10 lat od rejestracji maksymalnie 1% osób zostanie dawcą faktycznym. Niektórzy telefon z informacją o tym, że na ich pomoc czeka „bliźniak genetyczny”, mogą otrzymać już po kilku miesiącach od momentu dołączenia do bazy Fundacji DKMS, inni – po kilku latach, a może też się zdarzyć, że takiego telefonu potencjalny dawca w ogóle nie otrzyma.

Żeby nasz „bliźniak genetyczny” mógł przyjąć od nas krwiotwórcze komórki macierzyste, musimy pasować do siebie w za-

kresie antygenów (białek) zgodności tkankowej HLA – a układ ten daje nam aż 5 miliardów kombinacji! To sprawia, że rejestracja w bazie dawców szpiku nie gwarantuje tego, że dojdzie do pobrania od nas komórek – to wbrew pozorom dobra informacja, świadcząca o tym, że nasz „bliźniak genetyczny” jest zdrowy. Niezależnie od tego, czy zostaniemy dawcą faktycznym, to już sama rejestracja w bazie zwiększa szansę na znalezienie zgodnego dawcy dla potrzebującego pacjenta.

Fakt 3. Krwiotwórcze komórki macierzyste w 90% przypadków pobiera się z krwi obwodowej

Procedura pobrania krwiotwórczych komórek macierzystych od dawcy przypomina oddanie płytek krwi w stacjach krwiodawstwa – tylko trwa dłużej. Dawcy zakłada się dwa dożylnie dożycia w obydwu przedramionach. Z jednego krew wypływa, trafia do specjalnej maszyny, która odseparowuje krwiotwórcze komórki macierzyste, a następnie krew wraca do organizmu drugim dożyciem. Taki zabieg trwa ok. 4-5 godzin, po których dawca od razu może wrócić do domu.

Fakt 4. Organizm dawcy szybko się regeneruje

Oddając część siebie, by ratować życie drugiego człowieka, niczego nie tracimy! Organizm dawcy po donacji (metodą pobrania z talerza kości biodrowej) regeneruje się bardzo szybko, bo w ciągu 2-3 tygodni wraca do stanu sprzed oddania. W tym czasie dawca w żaden sposób nie odczuwa tego procesu. W przypadku donacji z krwi obwodowej, od dawcy pobrany zostaje tylko nadmiar krwiotwórczych komórek macierzystych, które powstały w wyniku podawania czynnika wzrostu (bezbolesnych zastrzyków, mobilizujących nasz układ krwiotwórczy do produkcji komórek). Warto pamiętać, że krwiotwórcze komórki macierzyste mnożą się przez całe życie, dając początek innym krwinkom (krwinki czerwone, płytki krwi oraz krwinki białe) – nie może nam ich zabraknąć.

Fakt 5. Dawcy szpiku są wciąż potrzebni

W Polsce co 40 minut, a na świecie co 27 sekund ktoś słyszy diagnozę – nowotwór krwi. Każdego roku blisko 800 pacjentów zostaje zakwalifikowanych do przeszczepienia szpiku od dawcy niespokrewnionego. Szansa,



że taki się znajdzie, wynosi 1:20 000, a w przypadku rzadkiego genotypu nawet 1: kilku milionów! Zgodny dawca szpiku jest często jedyną szansą dla chorego na drugie życie i powrót do zdrowia – niestety, nie zawsze udaje się go znaleźć.

Pomimo blisko 40 milionów potencjalnych dawców szpiku na świecie i ponad 2 milionów w Polsce, nadal co 5. pacjent nie znajduje zgodnego dawcy szpiku, a tylko dla 25% chorych ma swojego „bliźniaka genetycznego” w rodzinie. Właśnie dlatego rejestr potencjalnych dawców szpiku powinien nieustannie się powiększać, by szanse na znalezienie zgodnego dawcy dla osoby chorej rosły.

Fakt 6. Szpiku i krwiotwórczych komórek macierzystych nie da się wyprodukować w laboratorium

Szpiku, tak jak i krwi, nie da się wyprodukować warunkach laboratoryjnych. Są to produkty naszego organizmu, mające ogromną moc, ponieważ mogą ocalić ludzkie życie i dać chorym szansę na wygraną z nowotworem krwi. Ten wyjątkowy lek nosi w sobie każdy z nas i może się nim podzielić z drugą osobą, niczego przy tym nie tracąc.

Fakt 7. Potencjalnym dawcą można zostać do 55. roku życia

Potencjalnym dawcą szpiku może zostać ogólnie zdrowa osoba pomiędzy 18. a 55. rokiem życia, która nie zmagą się ze znaczną nadwagą.

Ważnym faktem, dotyczącym idei dawstwa szpiku, jest również sama decyzja o rejestracji, która

powinna być świadoma. Musimy pamiętać o tym, że gdy otrzymamy telefon z Fundacji DKMS z informacją, że właśnie naszej pomocy potrzebuje pacjent, to może oznaczać, że jesteśmy jedyną szansą dla niego na powrót do zdrowia. Dlatego właśnie przed podjęciem tej ważnej – mającej wpływ na ludzkie życie – decyzji, zachęcamy osoby rozważające rejestrację do zajrzenia na naszą stronę i naszpikowania się wiedzą. – podsumowuje Magdalena Przysłupska, Rzecznik Prasowy Fundacji DKMS.

Więcej informacji o Fundacji DKMS: www.dkms.pl

Misją Fundacji DKMS jest znalezienie dawcy dla każdego pacjenta na świecie potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych. Fundacja działa w Polsce od 2008 roku jako Ośrodek Dawców Szpiku w oparciu o decyzję Ministra Zdrowia oraz jako niezależna organizacja pożytku publicznego wpisana do KRS 0000318602. To największy Ośrodek Dawców Szpiku w Polsce, w którym zarejestrowanych jest się ponad 1 800 000 dawców, spośród których 11 000 (wrzesień 2022) oddało swoje krwiotwórcze komórki macierzyste lub szpik pacjentom zarówno w Polsce, jak i na świecie, dając im tym samym drugą szansę na życie. Aby zostać potencjalnym dawcą, wystarczy wejść na stronę www.dkms.pl i zamówić pakiet rejestracyjny do domu.

(red),
fot. materiały prasowe

As szpiegów

POSTAĆ ▶ Szczegóły życia i kariery Sidney'a Reilly zostały opublikowane wiele lat po jego śmierci. Był to człowiek, którego nazywano właśnie asem szpiegów



Nie wiemy kim był z pochodzenia przysły szpieg. Opowiadał o sobie wiele historii. Jedne mówiły o tym, że był synem irlandzkiego marynarza, inne, że pochodził z arystokratycznej rodziny związanej z dynastią rosyjskich Romanowych. W 1925 roku jego biogram spisały sowieckie służby specjalne, które zajmowały się jego rozpracowywaniem. Według nich Sidney był synem lekarza i arystokratki z Odessy. Był z pochodzenia Żydem o nazwisku Zygmunt Rozenblum. Miał urodzić się 24 marca 1874 roku. Inni

naukowcy sądzą, że szpieg pochodził z mieszanej polsko-żydowskiej rodziny pochodzącej spod Grodna. Jego matka miała być bliską przyjaciółką samego Ignacego Jana Paderewskiego i żoną znanego polskiego działacza patriotycznego. Sidney miał za młodych lat trafić do więzienia za działalność polityczną.

Gdy opuścił więzienie, jego ojciec wyznał mu, że jego biologicznym ojcem był Żyd o nazwisku Rozenblum, a matka nie żyje. Takie wieści miały wpłynąć straszliwie na psychikę młodego czło-

wieka. Sfingował swoją śmierć i zaciągnął się do służby na brytyjskim okręcie. Trudno pisać tekst o człowieku, który nie miał stałej tożsamości i ciągle zmieniał imiona i nazwiska. Po ucieczce z kraju i roku pracy na statku wysiadł na ląd na dłużej w Brazylii. Przybrał imię Pedro i pracował jako robotnik portowy, a następnie nawet jako kucharz dla brytyjskiej ekspedycji wywiadowczej. Podczas misji Brytyjczycy zostali zaatakowani przez miejscowych Indian. Sidney chwycił pistolet jednego z Brytyjczyków i zaczął strzelać do tubylców, zabijając wszystkich napastników. W nagrodę otrzymał 1500 funtów oraz brytyjski paszport na nazwisko Sidney Rosenblum.

Oczywiście to tylko jedna z wersji młodzińskich lat przyszłego agenta. Podobnych mniej lub bardziej niezwykłych było przynajmniej kilka. Tak czy siak pewne jest, że w latach 90. XIX wieku Sidney rozpoczął pracę dla brytyjskiego wywiadu. W lipcu 1899 roku Sidney udał się do Rosji, do Sankt Petersburga. Tam został zatrudniony przez japońskiego generała Akashi Motojira, który akurat przebywał z wizytą dyplomatyczną. Między Japonią, a Rosją sprawy miały się coraz gorzej i sytuacja bezsprzecznie zmierzała ku wojnie. Japoński generał dostał od swojego rządu milion jenów na to, by znaleźć w Rosji odpowiedniego szpiega. Zadaniem było dostarczenie jak największej liczby informacji o ruchach wojsk

rosyjskich.

Krótko przed wojną Sidney pojawił się w rosyjskim mieście Port Artur położonym na Dalekim Wschodzie. Przedstawił się jako właściciel tartaku. Na miejscu pozostawał przez cztery lata. Zaprzyjaźniał się z rosyjskimi wojskowymi i urzędnikami. W 1904 roku zdołał tak „urobić” Rosjan, że udało mu się ukraść plany fortyfikacji Port Artur i przekazać je Japończykom. Dzięki nim flota Japońska zdołała pokonać rosyjskie pola minowe. Bitwa rozpoczęła wojnę rosyjsko-japońską. Dla Sidneya był to trudny czas. Znalazł się na krótkiej liście podejrzanych o szpiegostwo. Musiał więc uciekać do Japonii, gdzie został sowiecie opłacony za swoje usługi.

W 1909 roku wraz z innym szpiegiem w przebraniu pilotów wykradli plany niemieckiego dynamy używanego w samolotach. Zdołali wymontować dynamo podczas międzynarodowego pokazu lotniczego we Frankfurcie oraz zrobić jego szkice. Następnie zamontowali mechanizm z powrotem do samolotu i uszkodzili go. Niemieckie dynamo wyprzedzało brytyjskie mechanizmy o całe lata. Brytyjczykom zależało na zdobyciu jego planów i przy okazji na ośmieszeniu konkurencji. Gdy więc niemiecki pilot podczas pokazu rozbił się na skutek dywersji Sidneya, niemieckie dynamo zostało wysmiane i uznane za niebezpieczne.

W tym samym roku pod przykrywką pracownika stocz-

niowego udał się do niemieckiego miasta Essen. Tu wykradł plany miejscowej fabryki zbrojeniowej. W czasie I wojny światowej przebywał w Niemczech. Zdobywał informacje na temat ruchów wojsk. W 1918 roku przerzucono go do Rosji, gdzie coraz odważniej poczynali sobie Bolszewicy. Jego zadaniem było zabicie samego Włodzimierza Lenina. Do zamachu doszło 30 sierpnia 1918 roku. Za spust pociągnęła Fanny Kapłan, młoda działaczka lewicowa. Mimo trzech trafień Lenin przeżył. Sidney miał być jednym z tych, którzy zachęcali i pomagali w zorganizowaniu zamachu. Radziecki wywiad i tajna policja zaczęły szukać konspiratorów. Wielu z nich wpadło i zostało zabitych, ale nie Sidney. Chociaż był poszukiwany dniem i nocą, zdołał uciec. Posunął się nawet do udawania oficera tajnej policji CzeKa. Został zaocznie skazany na karę śmierci. Gdyby tylko stanął na rosyjskiej ziemi, miał zostać zabity.

Bolszewicy nigdy nie odpuszcili próby zamachu na Lenina. W 1925 roku zorganizowali rozległy spisek, byle tylko ściągnąć go do ZSRR. Przekonali go, że w kraju powstaje coraz więcej podziemnych organizacji, które chcą pozbyć się Bolszewików. Sidney nie wiedział, że każda z tych organizacji była wielką mistyfikacją, a jej członkowie agentami. Gdy przybył do ZSRR, został aresztowany i rozstrzelany.

(pw)

XX wiek

Sklepowa propaganda

Obecnie sklepy przyciągają do siebie klientów promocjami. Tuż przed II wojną światową o klienta walczone propagandą. Nawet w Lipnie odbywał się „Tydzień propagandy kupca polskiego”.

Tydzień propagandy kupca polskiego był bardzo popularny w miasteczkach byłego zaboru rosyjskiego, gdzie większość sklepów znajdowała się w rękach Żydów. Polscy kupcy pod koniec lat 30. rozpoczęli działania propagandowe. Kumulowały się one na początku grudnia i trwały tydzień. Kupcy do spółki z prawniczymi politykami popierali hasło kupowania u „swoich”. Hasło „Swoi do Swego po Swoje” skupić musi cały Naród, gdyż głęboki sens tego hasła dotyczy wszystkich Polaków. Jego sumienne przestrzeganie przyniesie korzyść wszystkim –

pisano w kupieckiej prasie branżowej w 1938 roku.

Celem polskich kopców była gospodyni domowa. Obliczano, że w rękach kobiet znajdowało się 3/4 sklepowych dochodów. Tydzień kupców w Lipnie otworzyła msza ufundowana przez Stowarzyszenie Kupców Polskich. Po nim w Domu Katolickim zorganizowano akademię. Jeden z lipnowskich handlowców – Zarębski wygłosił referat „w kwestii unarodowienia gospodarstwa polskiego”. Wystąpiła również orkiestra dęta, a dzieci szkolne deklamowały wiersze. Na ulicach miasta prowadzono

akcję propagandową, ale ograniczała się ona do ulotek i plakatów. Tylko w kilku miejscach kupcy postanowili wyjść poza schemat i zaproponować klientom coś więcej niż tylko „programowy patriotyzm”. We Włocławku przygotowano świąteczny kiermasz z przecenami. To właśnie ceny były podstawowym czynnikiem powodującym odpływ klientów do sklepów żydowskich.

Tydzień Propagandy Kupca Polskiego nie był udaną imprezą. Jedyne co promował, to narodowy szowinizm i nienawiść do Żydów.

(pw)

XX wiek

Młyn poszedł z dymem

W 1938 roku mieszkańcy Dyblina musieli uporać się ze znalezieniem innego miejsca, w którym mogliby zmielić swoje zboże. Młyn w miejscowym majątku spłonął.

Młyn, młeczarnię i krochmalnię uruchomił w Dyblinie Karol Pruski, który w 1906 roku odziedziczył majątek po swoim ojcu. W 1933 roku władzę w Dyblinie przejął Tadeusz Pruski. Dybliński młyn posiadał napęd parowy i być może właśnie poprzez nieostrożne obchodzenie się z maszyną doszło tu w grudniu 1938 roku do wielkiego pożaru. Śledczy wskazali nawet dokładną przyczynę – obłuznienie się wału w silniku. Ruchoma część

maszyny zaczęła ocierać o drewnianą ścianę, powodując pożar. Straty oszacowano na 150 tysięcy złotych. Dla Pruskich był to wielki cios, ponieważ nie ubezpieczyli ani młyna, ani składowanego w nim zboża.

Pożary w młynach zdarzały się często. Rok przed zniszczeniem tego w Dyblinie z dymem poszedł spółdzielczy młyn w Rypinie. Straty były niebagatelne. Siegnęły miliona złotych.

(pw)

Ostatnie dni powstania listopadowego

XIX WIEK ➤ W październiku 1831 roku zakończyło się powstanie listopadowe. Polscy żołnierze i politycy zostali internowani w Brodnicy, Golubiu i Grudziądzu. Przybliżamy historię ostatnich dni zrywu i pobytu żołnierzy i polityków nad Drwęcą



Niespełna miesiąc po poddaniu Warszawy pod Brodnicą rozegrał się ostatni akt powstania listopadowego. 5 października 1831 roku oddziały powstańcze pod dowództwem ostatniego wodza naczelnego powstania generała dywizji Macieja Rybińskiego odbywszy naradę wojenną na plebanii w Świdziebni, przekroczyły granicę Królestwa Polskiego i Prus w miejscowości Bachor, w okolicach Jastrzębia, gdzie ogłosili kapitulację i złożyli broń.

Armia liczyła jeszcze 19 871 ludzi, w tym: 9 generałów, 89 oficerów sztabowych i 416 młodszych oficerów. Granicę przejechało 95 armat z zaprzęgami, 5280 koni kawaleryjskich i 2556 koni artyleryjskich. Wraz z armią na emigrację udały się też władze powstańcze z ostatnim prezesem Rządu Narodowego Bonawenturą Niemojowskim, członkowie sejmu i liczni politycy, m.in. Joachim Lelewel oraz znani poeci: porucznik Wincenty Pol i Seweryn Goszczyński. Odchodząc na obczyznę, świadczyli, że nie zrezygnują z podjętego celu.

Po przekroczeniu granicy pruskiej na rzece Pissie żołnierze armii polskiej pod eskortą żandarmerii pruskiej zostali internowani w obozach na podbrodnickich Wapnach, jazda, artyleria i 4. Pułk Piechoty Liniowej Królestwa Kongresowego nad Drwęcą w okolicach Mszana, a część żołnierzy w zabudowaniach klasztoru franciszkanów w Brodnicy. Część polityków trafiła także do Golubia i Grudziądza. Na golubskim zamku przetrzymywani byli między innymi politycy i żołnierze: Maurycy i Kamil Mochnacy, Ludwik Orpiszewski, Kazimierz i Ambroży Skarżyńscy. O braciach Mochnackich pisaliśmy w jednym z naszych numerów. Tym razem przybliżamy histo-

rię Ludwika Orpiszewskiego oraz braci Skarżyńskich.

Ludwik Orpiszewski urodził się 24 sierpnia 1810 roku w Roszkowej Woli niedaleko Łodzi. Był uczniem Szkoły Wojewódzkiej w Płocku. W 1828 roku zapisał się na wydział prawa i administracji Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W 1830 roku został wtajemniczony w sprzysiężenie Piotra Wysockiego. Brał udział w ataku na Belweder w Warszawie w czasie nocy listopadowej 29 listopada 1830 roku. Był członkiem Towarzystwa Patriotycznego. W październiku 1831 roku w obawie przed represjami rosyjskimi udał się na emigrację do Francji. Kwarantannę odbywał w Golubiu, leżącym wówczas w zaborze pruskim. Był bliskim współpracownikiem Adama Jerzego Czartoryskiego. W 1834 roku został skazany przez władze rosyjskie na powieszenie za udział w powstaniu listopadowym. Na emigracji był członkiem Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja i redaktorem naczelnym organu prasowego tej organizacji pisma „Trzeci Maj”. W latach 1844-1848 był delegatem dyplomatycznym Hotelu Lambert przy Stolicy Apostolskiej. Od 1851 roku mieszkał w Villamont pod Lozanną. Pisał wiersze, opowiadania historyczne, powieści i dramaty. Tłumaczył na język francuski autorów polskich, głównie poetów. Zmarł 21 lutego 1875 roku w Lozannie w Szwajcarii.

Kazimierz Skarżyński urodził się 4 marca 1792 roku w Gawłowie. Był synem Jerzego Skarżyńskiego i jego żony Bibianny z Lanckorońskich, bratem Ambrożego Mikołaja. Służbę wojskową rozpoczął w 1806 roku jako podporucznik wojsk francuskich. Jako oficer sztabu marszałka Jeana Lannesa walczył w kampanii pruskiej na

Pomorz. W 1807 roku przeniósł się do Armii Księstwa Warszawskiego. Był porucznikiem w sztabie Jana Henryka Dąbrowskiego. W kampanii austriackiej 1809 roku i moskiewskiej 1812 roku pełnił funkcję adiutanta gen. Aleksandra Rożnieckiego. W stopniu szefa szwadronu 6. pułku ułanów walczył pod Lipskiem, Lobau i w kampanii francuskiej 1814 roku. Od 1815 roku służył w Armii Królestwa Polskiego jako podpułkownik wzorowych strzelców konnych. Od 1818 roku był dowódcą 2. pułku strzelców konnych Królestwa Polskiego. Dwa lata później otrzymał awans na pułkownika.

Po wybuchu powstania w 1830 roku został dowódcą 6. Brygady Kawalerii. Odznaczony został pod Grochowem. Od marca 1831 roku był generałem brygady i dowódcą rezerwy Dywizji Kawalerii. Walczył pod Ostrołęką, potem w osłonie linii Narwi i Bzury. Przed ostatecznym upadkiem powstania złożył dymisję i wyemigrował do Francji. Przed opuszczeniem ojczyzny odbył wspólnie z bratem kwarantannę na zamku w Golubiu. 21 sierpnia 1856 w Boulogne-sur-Mer i został pochowany na cmentarzu Père-Lachaise.

Jego starszy brat Ambroży urodził się 7 grudnia 1787 roku. Był synem Jerzego Skarżyńskiego herbu Bończa, podkomorzego sochaczewskiego, a w późniejszych latach prezesa Sądu Apelacyjnego w Księstwie Warszawskim i kasztelana Królestwa Polskiego i Bibianny z Lanckorońskich herbu Zadora. Ambroży wraz ze swoimi braćmi: Kazimierzem i Feliksem pobierał nauki na pensji emigranta Borne'a, a następnie w pruskiej szkole wojskowej. Był kadetem w 13. pułku dragonów. Wziął udział w bitwach pod Kwidzynem, Nowymi Olędrami, Elblągiem, w obronie Gdańska.

W marcu 1808 wstąpił do 1. pułku szwoleżerów polskich w gwardii Napoleona I, gdzie otrzymał przydział do 5. kompanii w szwadronie dowodzonego przez Tomasza Łubieńskiego. Brał udział w kampanii hiszpańskiej 1808 roku, austriackiej rok później (bitwy pod Ebersberg, Essling, Wagram, Znaim). Był odznaczony krzyżem kawalerskim Legii Honorowej. Awans na kapitana otrzymał 17 lutego 1811 roku. Podczas kampanii rosyjskiej 1812 roku przeniósł się do formowanego wówczas 3. pułku szwoleżerów litewskich, z awansem na

szefa szwadronu. W bitwie pod Słonimem pododdziały tego pułku wpadły w rosyjską zasadzkę, z której wyszedł cało tylko szwadron Ambrożego Skarżyńskiego. Po tej klęsce pułku już nie odtwarzano, a resztki włączono do 1. pułku szwoleżerów. Brał udział w kampanii 1813 roku - bitwy pod Weimarem, Hanau, Dreznem, Lipskiem. 28 listopada 1813 roku otrzymał krzyż oficerski Legii Honorowej, a rok później Order Cesarzowski Zjednoczenia. W kampanii 1814 roku brał udział w bitwach pod Montmirail, Château-Thierry, Champaubert, Montereau, Reims, Berry-au-Bac, Arcis-sur-Aube, Saint-Dizier. W bitwie pod Berry-au-Bac (5 marca 1814) i pod Arcis-sur-Aube (21 marca 1814) szwadron dowodzony przez Skarżyńskiego zdobył most, doprowadzając do ucieczki oddziałów pruskich, co otworzyło drogę dla armii francuskiej. W bitwie pod Arcis-sur-Aube szwadron Skarżyńskiego osłonił Napoleona przed atakiem nieprzyjacielskiej kawalerii.

Za zasługi w bitwie pod Wagram nagrodzony został tytułem Chevalier de l'Empire oraz dzie-

dziczną rentą w wysokości 500 franków rocznie, zaś za odwagę pod Berry-au-Bac i Arcis-sur-Aube otrzymał od Napoleona I tytuł barona Cesarstwa w 1814 roku. Co ciekawe tytuł ten potwierdzony został w 1820 przez Deputację Senatu Królestwa Polskiego.

Skarżyński wystąpił z armii napoleońskiej w 1815 roku, osiadł w majątku żony w Orłowie. W początkach grudnia 1830 roku wstąpił do Wojska Polskiego. Został komendantem placu w Warszawie (powołanie 2 grudnia 1830), potem dowódcą 6. pułku ułanów (od 20 grudnia 1830), wreszcie generałem brygady (9 marca 1831). Po upadku powstania listopadowego Ambroży wyemigrował wraz z najstarszym synem Jerzym do Wielkopolski (zabór pruski), gdzie osiadł w okolicach Wrześni. Był członkiem Kasyna Gostyńskiego, a w roku 1846 roku członkiem komitetu powstańczego w powiecie kościańskim. Do Królestwa powrócił po amnestii 1856 roku i zamieszkał w Orłowie. Zmarł 6 czerwca 1868 roku.

(Szyw),

fol. domena publiczna

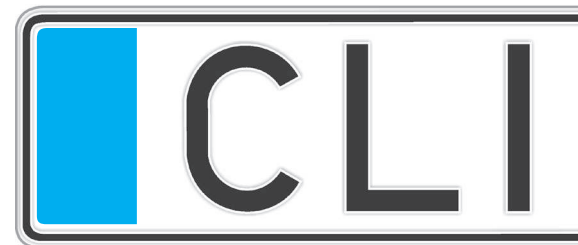
Ostatni dyktator powstania listopadowego – generał Maciej Rybiński

Urodził się 24 lutego 1784 w Sławucie na Ukrainie. W 1805 roku wstąpił do armii francuskiej. Rok później został adiutantem Louisa Sucheta, późniejszego marszałka i para Francji. W 1807 roku przeszedł do armii Księstwa Warszawskiego, gdzie został kapitanem 6 Pułku Piechoty. Uczestniczył w wojnie polsko-austriackiej 1809 roku, kampanii rosyjskiej Napoleona 1812 roku oraz kampanii saskiej 1813 roku, gdzie walczył w bitwach pod: Smoleńskiem, Możajskiem oraz Lipskiem. W czasie ostatniej bitwy pod Lipskiem został wzięty do niewoli. Dwa lata później w stopniu majora wstąpił do armii Królestwa Kongresowego. W 1820 roku otrzymał awans na podpułkownika. W 1830 roku awansował na pułkownika, został też nagrodzony Znakiem Honorowym za 20 lat służby.

Po wybuchu powstania listopadowego w nocy 29/30 listopada 1830 dowodził najpierw 1 Pułkiem Piechoty Liniowej, później Dywizją Piechoty. Podczas powstania listopadowego walczył w bitwach pod Wawrem, Tykocinem i Ostrołęką. Po zdobyciu Warszawy przez Rosjan we wrześniu 1831 roku awansował do stopnia generała dywizji. 10 września 1831 objął stanowisko naczelnego wodza powstania, był nim do 23 września 1831, kiedy zebrał się sejm powstańczy w Płocku, w którym uczestniczył. Stanowisko naczelnego wodza zostało powierzone tymczasowo gen. Janowi Nepomucenowi Umińskiemu. Po raz drugi wodzem naczelnym został 24 września, był nim do 5 października 1831 roku. Został oskarżony o rokowania z gen. Paskiewiczem w sprawie kapitulacji. 5 października 1831 roku przeszedł z oddziałem 20-tysięcznej armii granicę z Prusami w okolicach Jastrzębia. Został internowany wraz z armią, władzami powstańczymi z ostatnim prezesem Rządu Narodowego Bonawenturą Niemojowskim oraz członkami sejmu i licznymi politykami w zabudowaniach klasztoru franciszkanów w Brodnicy, gdzie przebywał do 12 października. Po upadku powstania, wyjechał na emigrację do Paryża, gdzie w 1843 roku założył Stronnictwo Wojskowe. Zmarł 17 stycznia 1874 w Paryżu. Pozostawił po sobie Pamiętniki z lat powstania listopadowego. Pochowany został na Cmentarzu Montmartre.



INFORMATOR DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU LIPNOWSKIEGO



Szukasz...? Tylko u nas znajdziesz wszystko w jednym miejscu

OGŁOSZENIA DROBNE

Auto-Moto

Autokasacja/demontaż

Absolutnie auta kupię w całości, rozbite lub na złom, odbiór lawetą, tel. 887-813-007

Nieruchomości

Domy

Sprzedam dom w zabudowie szeregowej w Wąbrzeźnie. Tel. 506 141 913

Działki

Sprzedam działkę budowlaną w ścisłym centrum Wąbrzeźna wraz z projektem budynku i pozwoleniem na budowę. Tel. 506 141 913

Sprzedam działkę budowlaną 15 a, Gmina Wielgie Tel. 54 289 73 47

Mieszkania

Sprzedam mieszkanie w Golubiu-Dobrzyniu o pow. 48,70 m2 Mieszkanie w bloku, umeblowane, po remoncie Tel. 728348028

Rolnictwo

Maszyny

Sprzedam śrutownik bak, silnik 5,5 kw Gmina Wielgie Tel. 54 289 73 47

Zwierzęta

Kurczaki, brojlery do uboju 15.10.2022 r. Kowalewo-Pomorskie Tel. 693-110-176

Przyjmujemy zapisy na kurczaki brojlery, sprzedaż odbędzie się dnia, 03.11.2022 r. Waga około 3/kg. Cena 7,50 zł/kg. Odbiór Ostrowite koło Golubia-Dobrzynia. Tel. 696-774-698

Inne

Sprzedam orzech włoski średni. Tel. 54 289 73 47

Warzywa

Sprzedam ziemniaki jadalne, proekologiczne, odmiana Lilii. Okolice G-D, ilość ograniczona. Tel. -500-351-885

Numer alarmowy

Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
ul. Sportowa 16a
tel. 54 288 65 62
87-600 Lipno
numer alarmowy 998
lub 112 z telefonów kom.

Komenda Powiatowa Policji
ul. Platanowa 1
87-600 Lipno
tel. 54 231 86 00
numer alarmowy 997
lub 112 z telefonów kom.

Wodne Ochotnicze
Pogotowie Ratunkowe
Pl. 11-go Listopada 13a
87-600 Lipno
tel. 787 739 432

Pogotowie energetyczne 991
Pogotowie gazowe 992
Pogotowie ciepłownicze 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Administracja

Urząd Miejski w Lipnie
ul. Plac Jana Dekerta 8
87-600 Lipno
tel. 54 288 42 11

Starostwo Powiatowe w Lipnie
ul. Jana Sierkaowskiego 10b
tel. 54 287 20 39

Urząd Gminy Lipno
ul. Mickiewicza 29
tel. 54 288 62 00
Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa
ul. Wymyślińska 2
87-630 Skępe
tel. 54 287 84 00

Urząd Skarbowy w Lipnie
ul. Stanisława Staszica 4
tel. 54 414 83 00

Powiatowy Urząd Pracy
ul. Stefana Okrzei 7
87-600 Lipno
tel. 52 288 67 00

PKS Dworzec Autobusowy
ul. 22 Stycznia 2
tel. 54 287 22 58

Powiatowy Zakład
Transportu Publicznego w Lipnie
Dworzec Autobusowy:
ul. 3-go Maja 1D wew D1
Administracja:
ul. Sierakowskiego 10C
87-600 Lipno
Dyspozytor: 500 113 551
Sekretariat: 600 163 289
e-mail: sekretariat@pztp-lipno.pl

Powiatowa Stacja
Sanitarно-Epidemiologiczna
w Lipnie
ul. Kościuszki 18/20

tel. 22 250 01 15

Kultura i rekreacja

Gminna Biblioteka Publiczna
w Lipnie
ul. Osiedle Sikorskiego 15
tel. 54 287 40 01
Wiejski Dom Kultury Wichowo
Wichowo
87-600 Lipno
tel. 54 288 16 93

Oświata

Zespół Szkół Technicznych
ul. Stefana Okrzei 3
87-600 Lipno
tel. 54 287 33 21

Szkoła Podstawowa nr 5
ul. Plac 11 Listopada 13
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 84

Zespół Szkół Specjalnych
ul. Stefana Okrzei 4
87-600 Lipno
tel. 54 287 43 90

Szkoła Podstawowa nr 3
ul. Romualda Traugutta 2
87-600 Lipno
ul. 54 287 25 87
Szkoła Podstawowa nr 2
ul. Stefana Okrzei 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 78

Liceum Ogólnokształcące
w Zespole Szkół
im. R. Traugutta
ul. Traugutta 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 25 62

Poradnia
Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Plac 11 Listopada 9
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 92

Przedszkole Miejskie nr 4
ul. Kazimierza Różyckiego 8
87-600 Lipno

Zespół Szkół
im. Związku Młodzieży Wiejskiej
ul. Szkolna 5
87-610 Dobrzyń nad Wisłą
tel. 54 253 11 05

Zespół Szkół w Skępem
ul. Wymyślińska 2
87-630 Skępe
tel. 54 287 70 06
tel. 54 287 75 37

Przedszkole Miejskie nr 3
ul. Włocławska 30
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 43

Publiczna Szkoła Muzyczna
I stopnia w Lipnie
ul. Okrzei 3
tel. 54 234 33 89

Pomoc społeczna

Powiatowe Centrum
Pomocy Rodzinie
ul. Adama Mickiewicza 58
87-600 Lipno
tel. 54 288 66 41

Miejski Ośrodek
Pomocy Społecznej w Lipnie
ul. Włocławska 16a
tel. 54 287 20 67

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Mickiewicza 29
87-600 Lipno
tel. 54 288 62 04

Dom Pomocy Społecznej
Nowa Wieś 1
87-603 Wielgie
tel. 54 289 71 92

Przedsiębiorstwa komunalne

Zarząd Dróg Powiatowych
ul. Wojska Polskiego 8
87-600 Lipno
tel. 54 287 20 46

Przedsiębiorstwo Usług
Komunalnych Sp. z o.o.
w Lipnie
ul. Wyszyńskiego 47
tel. 54 287 47 00

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Osiedle Sikorskiego 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 21 75

Oczyszczalnia ścieków
ul. Kardynała Wyszyńskiego 52
87-600 Lipno
tel. 54 287 42 70

Zdrowie

Szpital w Lipnie
ul. Nieszawska 6
87-600 Lipno
tel. 54 288 04 15

Niepubliczny Zakład Opieki
Zdrowotnej Lekarze Rodzinni
ul. Tadeusza Kościuszki 5
87-600 Lipno
tel. 54 287 34 42

„Pod Lipami”
Sp.j. Apteka Henryk Mikołajczyk
Maria Mikołajczyk
ul. 11 Listopada 11
87-600 Lipno
tel. 54 287 23 75

Centralna Apteka
ul. Kościuszki 2
87-600 Lipno
tel. 54 230 35 14

„Pod Dębami” Apteka
ul. Dębowa 21
87-600 Lipno
tel. 54 288 28 96

„Medicus” Apteka
Hanna Rutkowska
ul. Kościuszki 11
87-600 Lipno
tel. 54 288 25 61

„Rodzinka” Apteka
ul. Kościuszki 5
87-600 Lipno
tel. 54 287 28 21

„Na Rogu” Apteka
ul. Mickiewicza 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 27 58

„Nowa” Apteka
Barbara Szychowska
ul. Mickiewicza 10
87-600 Lipno
tel. 54 287 23 32

„W Szpitalu” Apteka
ul. Nieszawska 6
87-600 Lipno
tel. 54 288 03 13

„Viola” Apteka
ul. Sierakowskiego 6a
87-600 Lipno
tel. 54 287 28 68

ZASADY NADAWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Twoje ogłoszenie ukaże się WE WSZYSTKICH naszych tygodnikach: CGD, CLI, CRY, CWA.

Aby nadać ogłoszenie :

- Wyślij treść ogłoszenia na adres e-mail: reklama@wpr.info.pl. Otrzymasz e-mail zwrotny z wyceną i nr konta do wpłaty
- Odwiedź nasze biuro i nadaj ogłoszenie osobiście: ul. Dworcowa 4, 87-400 Golub-Dobrzyń
- Ogłoszenia do kolejnego numeru przyjmujemy do godziny 16⁰⁰ w poniedziałki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 662 061 331 lub 608-688-587. Regulamin znajdziesz na stronie www.golub-cgd.pl

NOWOŚĆ!

Ogłoszenia
drobne ze
zdjęciem!

Maluchy odwiedziły komendę

GMINA KIKÓŁ/GMINA LIPNO ▶ W ciągu ostatnich dni policjantów odwiedziły dwie grupy dzieci. W środę (12.10.2022) policyjną pracę poznawali lepiej uczniowie ze Szkoły Podstawowej ze Steklina, a w czwartek (13.10.2022) mundurowych odwiedziły przedszkolaki z Maliszewa



Wizyta w komendzie policji zawsze niesie ze sobą emocje. W końcu nie jest to miejsce, w którym przebywa się na co dzień, a do niektórych pomieszczeń nie ma wstępu dla osób z zewnątrz. Do policjantów przy-

chodzą jednak czasem grupy, które chcą lepiej poznać policyjną służbę i obejrzeć miejsce ich pracy.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej ze Steklina rozmawiali z policjantami o ich profes-

sji. Przekonali się, że policyjna musztra wymaga wielu ćwiczeń i że są takie pomieszczenia w komendzie, o których wie niewiele osób. U mundurowych gości też przedszkolaki z Maliszewa. Rąbka tajemnicy uchylił przed



nimi technik kryminalistyki i przewodnik psa służbowego ze swoją czworonożną partnerką.

Ciekawie jest na dyżurze, strzelnica robi wrażenie, ale największym zaskoczeniem jest zwykle pełen zabawek niebieski

pokój. Policijni goście wiedzą jak wezwać pomoc i korzystać z numerów alarmowych oraz że zawsze mogą poprosić policjanta o pomoc.

(red), fot. KPP Lipno

Wielgie

Policjanci w Akademii Przedszkolaka

Mundurowi z Posterunku Policji w Dobrzyniu nad Wisłą i Lipna złożyli w poniedziałek wizytę maluszkom z Niepublicznego Przedszkola Akademia Przedszkolaka w Wielgim.



Maluszki z Akademii Przedszkolaka w Wielgim spotkali się w poniedziałek z przedstawicielami niebieskiej formacji. Odwiedzili ich policjanci z Po-

sterunku Policji w Dobrzyniu nad Wisłą i Lipna. W ramach spotkania mundurowi opowiedzieli o swojej pracy i przeprowadzili ważną lekcję pro-



filaktyczną. Funkcjonariusze rozmawiali z dziećmi na temat zasad poruszania się po drogach. Specjalnie przygotowane mini miasteczko posłużyło za

plac do ćwiczeń takich umiejętności jak na przykład pokonywanie jezdni. Odważni mogli z bliska obejrzeć policyjne wyposażenie, a nawet wcielić

się w rolę funkcjonariusza na drodze.

(red),
fot. KPP Lipno

TYGODNIK REGIONU
LIPNOWSKIEGO



Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4,
tel. 662 061 331,
e-mail: redakcja@wpr.info.pl

Redaktor naczelny:
Andrzej Korpalski
tel. 535 170 961
a.korpalski@wpr.info.pl

Dział reklamy i ogłoszeń:
tel. 608 688 587
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Kolportaż prasy:
tel. 662 061 331

Wydawca:
WPR Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4
(Nakład WPR 4500 egz.)

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45

Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada
za treść zamieszczonych ogłoszeń.

Wójt Gminy Wielgie

Informuje, iż na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Wielgim zostało wywieszone ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości rolnych stanowiących własność Gminy Wielgie.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Urzędu Gminy Wielgie w godz. od 7:30 do 15:30 tel. (54) 2897380 wew. 27

OGŁOSZENIE

Imprezowali na zwolnieniach. Stracili chorobowe

REGION ▶ Zakład Ubezpieczeń Społecznych podsumował wyniki kontroli zwolnień lekarskich prowadzonych w pierwszym półroczu 2022 roku. Kwota obniżonych i cofniętych świadczeń przekroczyła 77,8 mln zł, w kujawsko-pomorskim 4,2 mln zł



– W całym kraju, także w województwie kujawsko-pomorskim Zakład Ubezpieczeń Społecznych regularnie kontroluje zwolnienia lekarskie. Sprawdza, czy osoby chore prawidłowo wykorzystują czas przeznaczony na rekonwalescencję, a także czy wystawione zwolnienie było zasadne – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Przy kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich pracownicy ZUS sprawdzają, czy chory nie pracuje podczas

niedyspozycji, albo nie wykonuje innych aktywności, które mogłyby wydłużyć jego powrót do zdrowia jak np. remont mieszkania. Taką kontrolę mogą również przeprowadzić pracodawcy, którzy zatrudniają powyżej 20 pracowników.

Kontrole prawidłowości orzekania o czasowej niezdolności do pracy wykonują lekarze orzecznicy ZUS, którzy weryfikują czy osoba na zwolnieniu lekarskim nadal jest chora i niezbędna jest kontynuacja zwolnienia, czy też zwolnienie należy skrócić. Kontrola ta może odbyć się także w oparciu o dokumentację

medyczną na podstawie, której lekarz wystawił zwolnienie.

Tylko w pierwszym półroczu br. dwa oddziały ZUS w woj. kujawsko-pomorskim przeprowadziły 17,3 tys. kontroli. W ich następstwie zakwestionowały świadczenia chorobowe na kwotę 464,7 tys. zł. Taką kwotę w wyniku kontroli wykorzystywania zwolnień lekarskich, a także orzekania o czasowej niezdolności do pracy po dwóch kwartałach tego roku muszą zwrócić m.in. ci, którzy podczas choroby nie stosowali się do zaleceń lekarza. W naszym regionie mowa o 656 osobach.

Natomiast w całej Polsce w I półroczu ZUS przeprowadził 209,7 tys. kontroli osób posiadających zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy. Zakończyły się one wydaniem 10,6 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych, a kwota wstrzymanych z tego tytułu zasił-

ków osiągnęła niemal 9 mln zł.

Jakie nieprawidłowości były w regionie?

W większości przypadków osoby na zwolnieniu lekarskim zostały przyłapane na pracy zarobkowej. Pewna pani, będąc na chorobowym, pracowała w sklepie wielobranżowym i obsługiwała klientów. Zaś fizjoterapeuta z małym palcem w orcie po naderwaniu więzadła rehabilitował pacjentki. Inny mieszkaniec regionu wyjechał za granicę w celu świadczenia pracy na rzecz pracodawcy zagranicznego. Kolejny naprawiał samochody w warsztacie samochodowym swojego ojca. Jeden z panów zamieszczał zdjęcia i publikował wpisy na portalu społecznościowym, z których wynika, że w okresie choroby uczęszczał do klubów i spożywał alkohol. Niektórzy też, zamiast się leczyć, brali udział w różnych imprezach jak wesela czy koncerty. Inni podejmowali pracę zarobkową i ogłaszali swoje usługi

z zakresu tłumaczeń dokumentów, napraw samochodów, lakierowania samochodów, prac remontowych na Facebook czy portalach społecznościowych. Zasiłek chorobowy za cały okres zwolnienia lekarskiego stracił również ubezpieczony, który w czasie zwolnienia brał udział w szkoleniu i odbywał loty samolotem.

Kontrole to nie wszystko. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma również obowiązek obniżyć wysokość świadczeń chorobowych osobom, którym ustał tytuł do ubezpieczenia. Zasiłek nie może być wtedy wyższy niż przeciętne wynagrodzenie krajowe. W regionie z tego powodu obniżono wypłaty o 3,7 mln zł, w kraju o 68,8 mln zł.

Łączna kwota obniżonych i cofniętych świadczeń chorobowych w tym okresie wyniosła blisko 4,2 mln zł w samym województwie kujawsko-pomorskim. W skali kraju to 77,8 mln zł.

(red), fot. ZUS

Region

Do sanatorium z ZUS: pytania i odpowiedzi

Rehabilitacja lecznicza w ramach prewencji rentowej ZUS, czyli jak wyjechać do sanatorium z ZUS – to temat jednego z wrześniowych dyżurów telefonicznych, który zorganizował toruński oddział ZUS. Na pytania odpowiadała Ewa Hebisz-Radomska z Wydziału Orzecznictwa Lekarskiego i Prewencji. Poniżej najczęściej zadawane pytania.

– Mam problemy z kręgosłupem. Czy ZUS może mnie wysłać do sanatorium?

– Odp. Może pan skorzystać z programu rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS, jeśli jest pan zagrożony utratą zdolności do pracy i istnieje szansa, że ją pan odzyska po rehabilitacji. Do sanatorium z ZUS kieruje lekarz orzecznik na wniosek lekarza prowadzącego lub podczas badania w celu ustalenia niezdolności do pracy czy prawa do świadczeń.

– Jestem nauczycielem od 15 lat. Ostatnio pojawiły się u mnie problemy z głosem. Czy mogę ubiegać się o skierowanie na rehabilitację leczniczą ZUS?

– Odp. Tak. W przypadku schorzeń narządu głosu może pani starać się o rehabilitację leczniczą.

– Jakie schorzenia można rehabilitować w ramach prewencji

rentowej ZUS?

– Odp. Program rehabilitacji obejmuje te grupy schorzeń, które są najczęstszą przyczyną niezdolności do pracy. Może pani być skierowana na rehabilitację w systemie stacjonarnym (pobyt całodobowy w ośrodku rehabilitacyjnym) lub ambulatoryjnym (codziennie dojeżdża się na rehabilitację w wyznaczonych godzinach). Stacjonarnie może pani skorzystać z rehabilitacji leczniczej w schorzeniach: narządu ruchu, narządu ruchu po wypadku (wcześniejsza rehabilitacja powypadkowa), układu krążenia, układu oddechowego, psychosomatycznych, onkologicznych po leczeniu nowotworu gruczołu piersiowego, narządu głosu. A ambulatoryjnie w schorzeniach: narządu ruchu, układu krążenia. W województwie kujawsko-pomorskim w Toruniu nie mamy ośrodków ambulatoryjnych, natomiast w Byd-

goszczy nie mamy układu krążenia w systemie ambulatoryjnym. O tym, czy skorzysta pani z rehabilitacji w miejscu zamieszkania, czy wyjedzie do ośrodka rehabilitacyjnego, decyduje lekarz orzecznik ZUS.

– Jestem z mężem na emeryturze. Oboje nie pracujemy już od wielu lat. Czy możemy starać się o wyjazd do sanatorium z ZUS?

– Odp. Niestety nie. Mogą Państwo ubiegać się o sanatorium tylko z NFZ.

– Kiedy emeryt może starać się o sanatorium z ZUS-em?

– Odp. Z programu rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS może skorzystać emeryt, ale tylko wtedy, gdy jest jeszcze aktywny zawodowo, podlega do ubezpieczeń społecznych i rokuje na odzyskanie zdolności do pracy po rehabilitacji. O celowości rehabilitacji leczniczej decyduje lekarz orzecznik ZUS.

– Kiedy można skorzystać z rehabilitacji w ramach prewencji rentowej ZUS?

– Odp. Z programu rehabilitacji może skorzystać osoba, która jest zagrożona utratą zdolności do pracy. Musi jednak istnieć szansa, że odzyska ją po przebytej rehabilitacji. Rehabilitacja ZUS skierowana jest do osób podlegających do ubezpieczeń społecznych, pobierających zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne. I tutaj rehabilitacja musi się odbyć w ramach pobieranego świadczenia. Skierowana jest również do osób pobierających rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy i pobierających okresową rentę socjalną jednocześnie zatrudnionych jako pracownik.

– Chciałabym skorzystać z rehabilitacji leczniczej z ZUS. Jakie dokumenty powinienem złożyć?

– Odp. Przede wszystkim powinna pani złożyć wniosek (druk PR4), który wypełnia lekarz leczący. Może to być lekarz pierwszego kontaktu lub specjalista. Wniosek PR4 można znaleźć na stronie www.zus.pl lub na Salach Obsługi Klienta w każdej placówce ZUS. Do wypełnionego wniosku dołączy pani dokumentację medyczną np. karty informacyjne leczenia szpitalnego, USG itp., która pomoże w wydaniu orzeczenia. Komplet dokumentów składa pani w dowolnej placówce ZUS.

– Ile trwa rehabilitacja?

– Odp. Rehabilitacja trwa za-

zwyczaj 24 dni, ale ordynator ośrodka rehabilitacyjnego może ją wydłużyć lub skrócić w zależności od przebiegu rehabilitacji leczniczej

– Czy mogę zmienić termin skierowania do sanatorium?

– Odp. Tak. Może pani złożyć pismo do Głównego Lekarza Orzecznika ZUS o zmianę terminu. Swoją prośbę należy uzasadnić.

– Pobieram zasiłek chorobowy, czy mogę skorzystać z rehabilitacji?

– Odp. Tak. Z rehabilitacji mogą skorzystać osoby pobierające zasiłek chorobowy, rokujące odzyskanie zdolności do pracy po przeprowadzonej rehabilitacji.

– Kto pokrywa koszty rehabilitacji w ramach prewencji rentowej?

– Odp. ZUS pokrywa koszty rehabilitacji: leczenia, zakwaterowania i wyżywienia. Dodatkowo ZUS zwraca koszty dojazdu najtańszym środkiem komunikacji publicznej w obie strony z miejsca, w którym pani mieszka do ośrodka rehabilitacyjnego. Zwrot kosztów dojazdu realizowany jest w ośrodku rehabilitacyjnym.

– Czy osoba, która jest na rencie socjalnej może starać się o sanatorium?

– Odp. Tak, ale tylko wtedy gdy pobiera rentę socjalną na czas określony i jednocześnie zatrudniona jest jako pracownik.

(red)

Wielkie strzelanie w A-klasie

PIŁKA NOŻNA ➤ 27 bramek padło w czterech meczach A-klasy z udziałem zespołów z powiatu lipnowskiego. Niebywały wynik zanotował Mień Lipno, gromiąc w Lubrańcu tamtejszy MGKS aż 10:0! 9 goli padło też w Smólniku, gdzie Wicher Wielgie ograł miejscową Victorię 6:3

Mień pokazał po raz kolejny, że nie zamierza spędzić więcej niż jeden sezon na tym poziomie rozgrywek. Po spadku z okręgówki lipnowianie ostro wzięli się do pracy i znowu są w czołówce tabeli A-klasy. Wygrana 10:0 robi wrażenie. Pierwszy kwadrans spotkania nie przyniósł bramek, aż do rzutu wolnego z którego Filip Cymerman bezpośrednim strzałem pokonał bramkarza drużyny gospodarzy. Pozostała część pierwszej połowy należała już tylko do Jakuba Ciechanowskiego, który w ciągu 23 minut trzykrotnie umieścił piłkę w siatce bramki rywali, zaliczając tym samym klasycznego hat-tricka!

W drugiej połowie goście nie osiedli na laurach, potwierdzając dominację na boisku. W 56. minucie na 5:0 podwyższył Bartosz Lewicki, a 10 minut później czwartą bramkę w meczu dołożył Ciechanowski. Kwadrans przed ostatnim gwizdkiem arbi-



Więcej zdjęć na naszej stronie:
LIPNO-CLI.PL

tra bramkę na 7:0 zdobył Kamil Markowski, a w ciągu kolejnych 10 minut Lewicki trafił do bramki przeciwnika jeszcze dwukrotnie, notując hat-trick. W ostatniej akcji meczu dziesiątą bramkę dołożył Przemysław Kowalski, zapewniając zwycięstwo 10:0. Co ciekawe nie jest to pierwsza dwucyfrowa ligowa wygrana lip-

nowian. W rundzie jesiennej sezonu 2011/2012 klasy okręgowej Mień pokonał 10:0 na własnym boisku Dąb Barcin. Mień z 20 punktami jest drugi w tabeli, ma o 4 oczka mniej od Zjednoczonych Piotrków Kujawski.

9 goli obejrzeliby kibice w Smólniku, gdzie byliśmy i my. Wicher Wielgie, grający w nowym kom-

piecie strojów, za które klub dziękuje firmie Er-Bruk, rozprawił się pewnie z Victorią. Do przerwy było już 3:1. W drugiej połowie goście także przeważali i ostatecznie pokonali rywala 6:3. Aż 4 gole zdobył Arkadiusz Paszyński, po jednym trafieniu dołożyli Adrian Paszyński i Przemysław Kosowski. Dla Wichra była to do-

piero druga wygrana w sezonie. Zespół z Wielgiego z 8 punktami awansował na dziesiąte miejsce w tabeli. W najbliższą niedzielę Wicher podejmie Piastą Bądkowo, początek o godz. 14.00.

Po cztery gole padły w meczach pozostałych zespołów z naszego powiatu. Wiślanin Bobrowniki prowadził w Choceniu już 2:0, ale stracił zwycięstwo w końcówce. Gola na 2:2 gospodarze zdobyli w doliczonym czasie gry. Dla Wiślanina w pierwszej połowie trafił Adrian Surmacki, a w drugiej Radosław Surmacki. Z 16 punktami Wiślanin jest szósty. W niedzielę o godz. 14.00 podejmować będzie rezerwy Tłuchowii. W meczu tej ekipy również padły cztery gole, ale Tłuchowia II przegrała u siebie z liderem tabeli 1:3. Rezerwy Tłuchowii z 10 punktami są na dziewiątym miejscu.

Tekst i fot. (ak)



Piłka nożna

Wiśła Dobrzyń nadal szaleje

Szósta wygrana z rzędu piłkarzy z Dobrzynia. Wiśła pokonała na wyjeździe Sadownik Waganiec 3:1 i umocniła się na drugim miejscu w tabeli ligi okręgowej. W najbliższą sobotę nasz zespół zagra u siebie ze Źródłem Ciechocinek.



Podopieczni duetu trener-skiego Artur Serocki – Marek Bolimowski znajdują się w wy-

śmienitej formie, o czym możecie regularnie czytać w CLI. Tylko jedna porażka w sezo-

nie, z liderującym Łokietkiem Brześć Kujawski, dwa remisy i aż siedem wygranych to bilans

naszej drużyny. Wiślacy się nie zatrzymują. W ostatniej kolejce pokazali swoją wyższość w meczu z Sadownikami Waganiec.

Bramki dla Wisły zdobyli: Śmigiel, Kwaśniewski i niezawodny Nowak. Już po pierwszym gwizdku sędziego Wiślacy ruszyli na rywala i narzucili swoje tempo gry. Zaowocowało to bramką już w 5. minucie meczu, kiedy świetne dośrodkowanie od Habasińskiego wykorzystał Śmigiel. Dobrzyniaczy nie zwalniali i coraz śmielej atakowali. Wynik podwyższył w 20. minucie Kwaśniewski, któremu asystował Śmigiel. Kiedy Sadownik dobrze nie otrząsnął się po stracie drugiej bramki, Wiślacy wyprowadzili trzeci cios, a w roli głównej ponownie Śmigiel, który pokazuje, że wrócił do formy. Napastnik Wisły piątą

zagrał do Adriana Nowaka na wolną pozycję, a kapitan drużyny w sytuacji sam na sam bez problemu umieścił piłkę w siatce.

Goście zdołali zdobyć w drugiej części gry honorową bramkę z rzutu karnego. Co prawda Stawicki obronił strzał z jedenastego metra, lecz piłka trafiła pod nogi wykonawcy, który dobił futbolówkę. Doskonała passa została podtrzymana i kolejne trzy punkty trafiły do Dobrzynia. Wiśła ma 23 punkty, o 7 mniej od Łokietka, ale o 1 więcej od trzeciej Unii Gniewkowo i już o 4 więcej od czwartego Zootechnika Kołuda Wielka. Najbliższy rywal Wisły, czyli Źródło jest ósmy.

**(ak),
fot. archiwum**

Porażka w lidze i w pucharze

PIŁKA NOŻNA ▶ To nie był dobry tydzień dla Tłuchowii. Nasz zespół najpierw poniósł klęskę w meczu Pucharu Polski, przegrywając aż 0:5 w Brześciu Kujawskim, a w weekend przegrał 1:2 ligowe starcie z Wdą Świecie. W tym drugim meczu mógł paść wynik remisowy, ale w końcówce rzutu karnego nie wykorzystał Dawid Klepczyński

Po znakomitym starcie sezonu przyszło pierwsze zmęczenie, potęgowane tym bardziej graniem w ostatnim czasie dwa razy w tygodniu. W środowym starciu w regionalnym Pucharze Polski Tłuchowia zagrała niemal w pełnym składzie, była więc faworytem w meczu z liderem okręgowki. Gospodarze objęli prowadzenie już w 12. minucie meczu. Później Tłuchowia starała się atakować, ale nadal Łokietek był groźniejszy. Po jednej z akcji i interwencji Klaudiusza Kurka w bramce sędziego podyktował rzut karny, pewnie wykorzystany przez gracza z Brześcia Kuj. Do przerwy Łokietek zdobył jeszcze jednego gola i po pierwszej połowie było 3:0.

Goście atakowali i tuż po przerwie stworzyli kilka bardzo dobrych okazji bramkowych, ale zabrakło skuteczności. Dwóch stuprocentowych sytuacji nie wykorzystał Dawid Kieplin, w drugiej z nich nie trafiając do pustej bramki po wcześniejszym minięciu bramkarza. Dwa razy próbował też Kamil Nowicki, ale jego uderzenia były niecelne. Łokietek przetrwał trudne chwile i zdobył czwarty gola. To wy-



Więcej zdjęć na naszej stronie:
LIPNO-CLI.PL

rażnie podłamało nasz zespół. Tłuchowia atakowała, ale już bez przekonania. W końcówce rywal dołożył piątego gola i ostatecznie Łokietek rozbił Tłuchówię aż 5:0.

Jeszcze większe emocje były w sobotę w Sierpcu. Tłuchowia podejmowała Wdę Świecie, czyli doświadczonych ligowca. Wiado-

mo było, że w meczu nie zagra Dawid Kieplin. Najlepszy strzelec zespołu musiał pauzować z czwartą żółtą kartką w sezonie. I jego brak było bardzo widać w grze Tłuchowii. Brak pomysłu, raczej wolne i schematyczne akcje sprawiały, że brakowało w pierwszej połowie klarownych

sytuacji. Aż do 41. minuty, gdy prawą stroną urwał się obrońcom Żmigrodzki, zagrał wzdłuż bramki, a akcję zamknął Brandt. Niestety prowadzenia 1:0 gospodarze nie utrzymali do przerwy, bo Wda wyrównała w doliczonym czasie pierwszej połowy.

W drugiej połowie goście byli

jeszcze groźniejsi, a w 57. minucie po zamieszaniu w polu karnym Tłuchowii, po rzucie rożnym, napastnik rywala z bliska wepchnął piłkę do siatki i było 1:2. Tłuchowii nie szło, ale nie można jej odmówić ambicji. Gospodarze cały czas próbowali atakować, bliski szczęścia był uderzający przewrotną Bieńkowski. Ambicja została nagrodzona w 90. minucie, gdy Bieńkowski był faulowanym w polu karnym, a sędzia podyktował rzut karny. Niestety strzelający Dawid Klepczyński uderzył w sposób łatwy dla bramkarza i ten obronił bez problemu. Do końca nic już się nie zmieniło, choć w ostatniej akcji, przy rzucie rożnym głową próbował strzelać... bramkarz Tłuchowii Klaudiusz Kurek.

Trzecia porażka z rzędu w lidze zepchnęła nasz zespół już na 9. miejsce w tabeli. Pocieszeniem jest fakt, że w czołówce jest bardzo ciasno. Do pierwszej miejsca Tłuchowia traci 5 punktów, do drugiego tylko 3. W najbliższej – 12. kolejce – szansa na punkty jest spora. Tłuchowia zagra w Łabiszynie z 16. w tabeli Notecią. Relacja w kolejnym CLI.

Tekst i fot. (ak)

